Księga Hioba

Rozdział 3

**1**. Potem Hiob otworzył swoje usta i przeklinał swój dzień. **2**. Hiob odezwał się i zawołał: **3**. Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, *w którą* powiedziano: Poczęty mężczyzna. **4**. Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświetla go światłość. **5**. Niech go pokryje ciemność i cień śmierci, niech go ogarnie obłok i przerazi mrok dnia. **6**. Niech tą nocą zawładnie ciemność, niech nie będzie liczona wśród dni roku *i* nie wejdzie w liczbę miesięcy. **7**. Niech ta noc będzie samotna, niech nie będzie w niej radosnego śpiewu. **8**. Niech przeklną ją ci, którzy przeklinają dzień, którzy są gotowi podnieść swój lament. **9**. Niech gwiazdy zaćmią się *o* zmierzchu, niech nie doczeka się światła ani nie zobaczy zorzy porannej; **10**. Bo nie zamknęła drzwi łona mej *matki* i nie ukryła smutku przed moimi oczami. **11**. Czemu nie umarłem w łonie? *Czemu* nie zginąłem, kiedy wyszedłem z łona? **12**. Czemu przyjęły mnie kolana? Czemu *przyjęły mnie* piersi, abym mógł *je* ssać? **13**. Teraz bowiem leżałbym i trwał w spokoju, spałbym i odpoczywał; **14**. Z królami i z doradcami ziemi, którzy sobie budowali opustoszałe miejsca; **15**. Albo z książętami, którzy mieli złoto i napełnili swe domy srebrem; **16**. Albo *czemu* nie stałem się jak ukryty, martwy płód, jak niemowlęta, *które* nie widziały światła? **17**. Tam bezbożni przestają straszyć, tam pozbawieni siły odpoczywają. **18**. Tam więźniowie razem wypoczywają i nie słyszą głosu ciemięzcy. **19**. Mały i wielki *są* tam sobie równi i niewolnik jest wolny od swego pana. **20**. Czemu nędznemu dane jest światło, a życie *tym*, którzy są rozgoryczeni na duszy; **21**. Którzy z tęsknotą wypatrują śmierci, a *ta* nie przychodzi, choć jej szukają pilniej niż ukrytych skarbów; **22**. Którzy wielce się radują i cieszą, kiedy grób znajdują? **23**. *Czemu dane jest światło* człowiekowi, którego droga jest ukryta i którego Bóg osaczył? **24**. Kiedy bowiem mam jeść, przychodzi moje wzdychanie, a moje jęki rozchodzą się jak woda; **25**. Bo to, czego się bałem, spotkało mnie, a to, czego się obawiałem, spadło na mnie. **26**. Nie byłem bezpieczny, nie miałem spokoju ani odpoczynku, a jednak nadeszła trwoga.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski